

Rozgrzeszenie penitenta zaangażowanego w procedurę *in vitro*

Postawiony problem należy rozpatrywać także w odniesieniu do trzech okresów: przed zapłodnieniem *in vitro*, w trakcie tej procedury i po dokonaniu zabiegu.

Określenie „penitent” odnosi się zarówno do penitentki, jak i penitenta. Decyzja podejmowana jest bowiem wspólnie przez oboje małżonków. Odrębną grupę tworzą penitenci, którzy stanowią prawo, przeprowadzając zapłodnienie *in vitro* lub w inny sposób uczestnicząc w takiej procedurze.

W przypadku, gdy mamy do czynienia z penitentem-małżonkiem, który nosi się z zamiarem dokonania takiego zabiegu i taką informację przekazuje w formie zapytania lub samooskarżenia w sakramencie pokuty, należy spowiadającemu się uświadomić niegodziwość takiej decyzji i takiego działania.

Jeśli z rozmowy wynikałoby, że decyzja jest nieodwołalna, nie można udzielić rozgrzeszenia z racji złej woli trwania w grzesznej decyzji, czyli z powodu braku podstawowego warunku rozgrzeszenia.

W przypadku, gdy penitent waha się, a kapłan nie jest w stanie przekonać go o niegodziwości takiego działania i zaniechania praktyki albo decyzję tę penitent pragnie uzgodnić jeszcze ze współmałżonkiem, co jest ze wszech miar wskazane, absolicję należałoby odłożyć do momentu podjęcia decyzji o rezygnacji z zapłodnienia *in vitro*. W rozmowie należy z całą klarownością uświadomić, że takie działanie jest nieetyczne, że jest pewną formą „wyrafinowanej aborcji” (zob. Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, List do parlamentarzystów na temat sztucznych zapłodnień *in vitro*, Warszawa, 8 grudnia 2007 r.), na którą wierzący w Chrystusa nie może się zgodzić. Prawo do szczęścia przyszłych rodziców nie może kłócić się z prawem do życia dziecka poczętego. Nikt nie ma prawa do posiadania dziecka za wszelką cenę. W zapłodnieniu *in vitro*, statystycznie biorąc, tylko co piąte dziecko przychodzi na świat. Taka jest przeciętna skuteczność tego zabiegu (wliczając „niepowodzenia” jeszcze przed implantacją zarodków do organizmu kobiety). Z takim

nastawieniem penitenta i predyspozycją do czynienia zła nie można udzielić mu rozgrzeszenia.

Inny przypadek to sytuacja, w której penitent przystępuje do sakramentu pokuty, a jest jeszcze w trakcie owej wielomiesięcznej procedury. Takiej osobie nie można udzielić absolucji z racji trwania w działaniu moralnie niegodziwym. Bez wątpienia mamy tutaj do czynienia z grzechem śmiertelnym przeciw życiu. Nadto zło moralne przejawia się w nienaturalnej, niegodziwej metodzie zmierzającej do poczęcia dziecka.

W takiej sytuacji, podobnie jak w poprzednim przypadku, należy uświadomić ogrom zła i starać się za wszelką cenę przekonać do zmiany decyzji. Inaczej rozgrzeszenia nie można udzielić z racji braku właściwej dyspozycji. Chrześcijanina przystępującego do tego sakramentu powinna cechować pokuta wewnętrzna, która jest radykalną przemianą całego życia, powrotem, nawróceniem się do Boga całym sercem, zerwaniem z grzechem, odwróceniem się od zła (?). Pokuta wewnętrzna zawiera w sobie równocześnie pragnienie postanowienia zmiany życia? (KKK 1431) .

Być może najczęściej spotkamy się z sytuacją, gdy osoba przystępująca do sakramentu pokuty będzie już po przeprowadzonym zabiegu in vitro. Nie zwalnia to jednak kapłana z obowiązku uświadomienia dokonanego zła ? i to w ciężkiej materii. Choć obecne ustawodawstwo kościelne nie nakłada ekskomuniki za przeprowadzanie zapłodnienia in vitro, nie oznacza to, że mamy do czynienia z jakimś mniejszym złem.

Należałoby jednak zapytać, czy w trakcie tej procedury nie miała miejsce tzw. aborcja selektywna. Jest ona bowiem czasami stosowana, gdy po wprowadzeniu do organizmu kobiety (dwóch, trzech, a nawet więcej zarodków ? co jest zwyczajną procedurą), okaże się z czasem, że rozwija się więcej niż jeden płód. Wtedy, w celu uniknięcia ciąży mnogiej, praktykowana bywa aborcja selektywna, a każdy, kto powoduje przerwanie ciąży, po zaistnieniu skutku, podlega ekskomunice wiążącej mocą samego prawa? (KPK 1398). Zatem w niektórych sytuacjach dokonywania procedury in vitro można narazić się także na zaciągnięcie ekskomuniki.

Rozgrzeszenie w przypadku przeprowadzenia in vitro jest możliwe po spełnieniu koniecznych warunków dobrej spowiedzi (por. Obrzędy pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich, Katowice 1996, s. 15). Jednym z nich jest żal za popełnione zło. Trzeba jednak mieć świadomość, że czym innym jest radość z posiadanego dziecka, także w wyniku niegodziwej drogi jego poczęcia, a czym innym jest żal za czyn moralnie zły. To, że ktoś cieszy się z

poczęcia dziecka, choć nieetyczną metodą, nie oznacza, że z czasem nie zrozumie zła, którego się dopuścił i jeśli szczerze żałuje, może liczyć na miłosierdzie Boże, które otrzymuje poprzez sakramentalne przebaczenie. ?Rozgrzeszenie usuwa grzech, ale nie usuwa wszelkiego nieporządku, jaki wprowadził grzech? (KKK 1459). Dlatego należy pamiętać, że innym ważnym aktem penitenta jest także zadośćuczynienie, które w tym przypadku powinno być stosowne za zaciągnięcia ciężkiej winy.

Nadto wydaje się uzasadnione, aby zachęcić penitenta do zachowania dyskrecji na temat dokonanego zabiegu in vitro. Moralne zło, którego ktoś się dopuścił, nie może być powodem do chlubienia się nim. Nie może też stanowić pewnego wzorca ani zachęty dla innych. Rodzicielska roztropność nakazywałaby także raczej przemilczenie takiego faktu przed dzieckiem, które w przypadku zapłodnienia in vitro nie zawsze jest biologicznym potomstwem rodziców. Psycholodzy wskazują na możliwość pojawienia się ?syndromu ocalałego? w przypadku, gdy dorastający dowiaduje się, że jego życie zostało okupione śmiercią wielu jego braci, którzy zginęli w trakcie in vitro.

Z wielkim wyczuciem należy podchodzić do kobiet, które choć za wszelką cenę pragnęły posiadać własne dziecko, po dokonaniu zabiegu in vitro często przeżywają taki stan duchowy, który psycholodzy słusznie nazywają zespołem poaborcyjnym. Przychodzi z czasem gorzka świadomość winy egoistycznego nastawienia i działania uzasadnianego ?prawem do szczęścia?.

Powyżej analizowana była procedura in vitro w odniesieniu do par małżeńskich, które z różnych powodów obierały tego rodzaju rozwiązanie. Jednakże wprowadzone w niektórych krajach regulacje prawne dotyczące in vitro przewidują także refundowanie tych zabiegów dla par, które nie są małżeństwami ? czyli osób ze związków partnerskich, także tej samej płci, bądź dla kobiet samotnych. Z pewnością coraz częstsze będą przypadki, które zdarzają się już dzisiaj, gdy samotny homoseksualista domagać się będzie prawa do posiadania dziecka, uzyskanego przy pomocy procedury zapłodnienia in vitro oraz instytucji matki zastępczej (surogatki). Jest to problem nie tylko natury prawnej, ale także etycznej. W przypadkach pozamałżeńskich ocena etyczna z oczywistych względów pozostaje tym bardziej negatywna.